

Stanisław Poręba

Wizja świata przedstawionego w opowiadaniu Wiktora Astafjewa "Na dalekiej północnej wyżynie"

Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze 4, 148-154

1980

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wizja świata przedstawionego w opowiadaniu Wiktora Astafjewa „Na dalekiej północnej wyżynie”

Stanisław Poręba

Rozprawka niniejsza jest poświęcona opisowi, analizie i interpretacji jednego zaledwie opowiadania W. Astafjewa. Gdy mierzyć wielkość tekstu literackiego liczbą posiadanych stron, to jest to z pewnością utwór najmniejszy w niemałym już dorobku tego znanego współczesnego prozaika¹.

Rzeczywistość przedstawiona opowiadania *Na dalekiej północnej wyżynie* należy do świata przyrody. Do konkluzji tej upoważnia recepcja utworu przeprowadzona na poziomie jego prymarnych znaczeń słownych. Ta czysto przyrodnicza strona opowiadania informuje jedynie o tym, co wydarzyło się pewnego razu w stadzie jeleni podczas jesiennego popasu na terenach tajgi, w okolicach masywu Wielkiego Grzbietu.

Odpowiednio uszeregowana warstwa podstawowych znaczeń słownych tworzy fabułę utworu, zrealizowanego według planu opowiadania myśliwsko-przyrodniczego, chociaż utrzymanego w konwencji baśni, a częściowo bajki. Słowem — opowiadanie, które możemy traktować tyleż jako odrębny gatunek literacki, co swojego rodzaju synkretyczną odmianę opowiadania współczesnego. Zresztą w tym fragmencie rozważań nie ma to istotnego znaczenia; nabierze go dopiero wówczas, gdy przyjdziemy do odsłonięcia innej, gatunkowej strony utworu Astafjewa.

Tymczasem stronę „przyrodniczą” opowiadania, jej podstawowy wątek fabularny albo *sjużet* — w terminologii rosyjskiej — można przekazać następująco:

¹ W. Astafjew zadebiutował w roku 1953 zbiorkiem opowiadań *Do następnej wiosny (Do budzącej wiosny)*. W niedługo potem wydał kolejne zbiorki opowiadań, a w roku 1958 powieść *Tajga śniegi (Tajga sniega)*. W latach sześćdziesiątych opublikował także znane opowieści, jak: *Starodęb (Starodub)*, *Przełęcz (Pieriewał)*, *Spadanie gwiazd (Zwiewzopad)*, *Ostatni pokłon (Poslednij poklon)* i in. Jednym z ostatnich znaczących utworów Astafjewa jest liryczna „powieść w opowiadaniach” *Car-ryba (Car'-ryba)*. Napisana w latach 1972—1975 ukazała się w popularnej serii „Roman-gazeta” (nr 5/819, 1977 rok) w półtoramilionowym nakładzie. Tytuł oryginału rozpatrywanego opowiadania brzmi *Na dalekiej siewiernoj wierszinie*. Opowiadanie to zostało zamieszczone w zbiorze: *Jasnym li dniem. Powieści i raskazy*, Wołogda 1972. Z tego też wydania pochodzą cytaty ze wskazanymi w nawiasach stronicami.

Olbrzymie, dwutysięczne stado jeleni, należące do hodowlanego kołchozu, przemieszcza się z zachodu na wschód w strefę zimowego postoju, szlakiem dobrze znanym zarówno zwierzętom, jak i pasterzom. Nad stadem czuwa przywódca potężnie zbudowany, wspaniale umięśniony jelen. Swoje obowiązki przywódcy spełnia z surową powagą i twardą konsekwencją nie raz już wypróbowanego, doświadczonego wykonawcy roli wyznaczonej mu przez pasterzy, którzy wyróżniają go w sposób najbardziej odpowiedni i miły temu gatunkowi: raczą go solą, określaną w języku tubylców popularnym słowem lizak (*лизунец*).

Przywódca umiał i wiedział wszystko, co wchodziło w zakres jego obowiązków; nie raz wyprowadzał stado z trudnych sytuacji, jakie stałe towarzyszą życiu hodowlanych zwierząt w bezkresnej tajdze. Nie potrafił przywódca tylko jednego — staczać bojów celem przedłużenia życia swojego rodu i zdobywać miłości w otwartej walce. Pasterze pozbawili go tego wiecznego prawa jeleni i uczynili pokornym i posłusznym, „gasząc w nim płomień, w którym spłonęło niejedno jelenie serce: tłumiąc ten żar serca, z którego formowały się szybkie jak wichry, gotowe do najwyższych poświęceń — dumne w miłości jelenie” (s. 236).

Pewnej jesieni z nadejściem pory wielkich godów opodal stada obłąskawionego przez pasterzy nieoczekiwanie pojawił się dziki jelen, prowadząc za sobą dwie dorodne łanie. Młody, niedoświadczony po raz pierwszy przeżywał gorączkę godową. Jednak więcej niż miłości pragnął walki, „w której mógłby wytracić siłę namiętności napełniającej go oraz przytłumić ogień coraz to bardziej rozpierający jego serce” (s. 238).

Ponieważ przyprowadził z sobą dzikie łanie, musiał im teraz dowieść, jak też „całemu temu posłusznemu i porządnemu stadu, temu niebu, tej ziemi, temu światu, że ma prawo do miłości wolnej, którą pragnie zdobyć w walce, albo polec na polu boju” (s. 239).

Na widok przybysza rykiem męcącego spokój wypasu, obfitującego jeszcze o tej porze w soczyste mchy i porosty, przywódcy stada na krótką chwilę krew uderzyła do głowy i pojawiło się niejasne wspomnienie czegoś, czego istoty nie był już w stanie pojąć. By pozbyć się szumu, który napływał mu do głowy, energicznie, chociaż z niechęcią potrząsał rogami, co przybysz z dalekiej północy potraktował jako sygnał przyjęcia wyzwania do walki.

Starcie trwało krótko, przebiegało jednak w najwyższym napięciu sił obu walczących stron. Gdy w pewnym momencie już się zdawało, że przywódca stada zwali się na grzbiet, a przybysz z nieznannej krainy ogłosi stada swoje zwycięstwo wywalczone w słusznej sprawie, przywódca stada wykonał sprytny manewr, którego przeciwnik nie mógł przewidzieć (jak wiadomo, walka jeleni w zasadzie jest prowadzona do chwili zerwania się rogów u jednego z konkurentów i na ogół na tym się kończy). „Nawet nie odczuł, gdy koniec rogu przywódcy podstawiony z rozmysłem i dokładnością z lekkim chrzęstem wszedł w jego ciało, jak gra-

niasty bagnet wchodzi w pierś żołnierza. Chłodne ostrze dotknęło tego, co było w tej chwili nie tyle sercem, co kłębem płomieni gotowych lada moment przepalić pierś, by wyrwać się w okrzyku triumfu” (s. 241).

Poległ, nie zdążywszy ogłosić swojego zwycięstwa. W tym czasie przywódca stada otrząsnął się z niechęcią, wytarł we mchu pokrwawione rogi i nie oglądając się już za siebie, gniewnie zagonił do stada łanie, które w międzyczasie zdążyły się już rozejść na boki.

Z epilogu tego dramatu, jaki rozegrał się w świecie przyrody, dowiadujemy się, iż obie dzikie łanie przyłączyły się do kolchozowego stada, gdzie przebywały w towarzystwie samców niewybrednych i nie nadzbyt wytrwałych w miłości, by po paru dniach ruszyć w swoje dalekie strony i z nadejściem wiosny uzupełnić lukę po poległym dzikim jeleniu.

Przyjście na świat pokolenia następców dzikiego jelenia zapowiedziane jest w miejscu całkowicie bezpiecznym, niedostępnym człowiekowi, „który dla siebie w żaden sposób nie może znaleźć takiej bezpiecznej wyspy na całej ogromnej planecie” (s. 244).

Tak przedstawia się plan zdarzeń należących do świata przyrody i w świetle praw przyrody dający się skomentować, co już nie wchodzi w zakres naszych kompetencji.

Przechodzimy obecnie do odsłonięcia innych stron utworu Astafjewa: gatunku oraz idei. Ujawnienie planu idei zawartych w tym opowiadaniu wymaga odwołań do wiadomości związanych z całością dotychczasowej twórczości pisarza oraz z realiami ruchu idei nurtujących aktualnie życie literackie. Z góry uprzedźmy, iż w rekonstrukcji strony ideologicznej chodzić nam tu będzie o konkretyzację pewnej tylko sfery tekstu Astafjewa, tej mianowicie, którą określiliśmy jako „ruch idei literackich”, nie zaś społecznych w dosłownym tego słowa znaczeniu, chociaż bez wątplenia powiązanych ze sferą życia społecznego. W pierwszej kolejności stosowniej będzie jednak zająć się stroną gatunku literackiego.

Sygnalizując w uwagach wstępnych problem gatunku opowiadania, wspomnieliśmy o możliwości jego lokalizacji w kilku punktach skali odmian genologicznych tzw. małej formy prozy artystycznej. Tym samym założyliśmy niejednorodność gatunkową, którą należy teraz rozpatrzyć bardziej dokładnie.

W rodowodzie utworu Astafjewa odnajdujemy szkic przyrodniczy, rozpowszechniony w literaturze rosyjskiej dawnej i najnowszej, baśń romantyczną, a nawet bajkę ze względu na charakterystyczny dla tego gatunku animalizm tematyczny oraz określoną moralistykę, której został podporządkowany utwór Astafjewa.

Otóż szkic przyrodniczy właśnie z jego dążeniem do dokładnej lokalizacji tematu (wydarzenie rozgrywa się nie gdzieś w nieokreślonym miejscu, ale na północy w Wielkim Grzbiecie, a jego poszczególne części mają konkretne nazwy: *Czum*, *Trezubiec*, *Patron*, *Miedwied*, *Broniepojezd* — nie ma tu znaczenia, czy są to nazwy literackie czy auten-

tyczne) oraz baśń romantyczna z jej swoistym rekwizytorium, bohaterem i charakterem konfliktu (*Останец* — miejsce na szczycie, z którego dziki jeleni rozpoczął swój marsz bojowy — był ogromny, nagi, czarny i przypominał ruiny starego zamczyska”, s. 235). Bohater typowo romantycznej postury („W jego pozie napiętej i wyzywającej, ustawionych pod wiatr rozłożystych rogach, podkurczonej nodze było wyzwanie i czuło się, jak lada moment zaryczy na cały ten kraj leżący pod chmurami i rzuci się w dół z biegiem spienionego potoku, ze ślepią i straszną zwierzęcą namiętnością”, s. 230). Samo wreszcie zderzenie się z przeciwnikiem na śmierć i życie oraz tragiczny finał walki nie budzą wątpliwości co do romantycznej proveniencji utworu.

Zgoła nieromantycznego rodowodu wydają się wtręty dydaktyczne, widoczne w nazbyt już aprobatywnym stosunku narratora autorskiego do bohatera opowiadania, a także w jednoznacznie negatywnej ocenie przywódcy stada. Wreszcie pointa: oskarżenie wniesione pod adresem człowieka, który nie może znaleźć dla siebie wyspy szczęśliwości. Chodzi tu o propagandę kodeksu moralnego panującego na wyspie zwierząt, jako swoistego wzorca stosunków międzyosobniczych o znaczeniu uniwersalnym. Gdy dodamy, iż tym historycznym „rajem na ziemi” była Ruś do czasu panowania Piotra I — jak twierdzili historiozofowie słowianofilstwa — to stanie się oczywisty sens Astafjewowskiej przypowieści o wyspie spokoju. Zwróćmy uwagę na ten istotny szczegół, że z „wyspy” wywodzi się ród dzikich jeleni i na nią zmierzają obie łanie, celem spełnienia obowiązku macierzyństwa. Na tym przerwijmy rozważania wokół treści postulatywnych utworu, należących już do ideologicznej strony opowiadania Astafjewa. Dorzućmy natomiast do opisu strony genologicznej opowiadania garść uwag celem włączenia go we właściwy szereg tradycji literackiej.

Gatunek baśni literackiej z pogranicza szkicu etnograficznego, ludowej legendy oraz opowiadania myśliwsko-przyrodniczego — to główna specjalność Michała Priszwina. Jednak należy z naciskiem zaznaczyć, iż filozofia „autora produkcyjnego” prozy Priszwina znacznie różni się od filozofii przyrody uprawianej przez Astafjewa i bliskich mu po piórze: Włodzimierza Sołouchina, Wasyla Biełowa, Wiktora Lichonosowa i innych.

Blizszy Priszwinowowi był natomiast jego rówieśnik — Konstanty Paustowski w cyklu opowiadań wędkarskich, choć mniej antropomorfizujący przyrodę, natomiast bardziej po malarsku kontemplujący jej piękno. Pisarzy współczesnych Astafjewowi, uprawiających gatunek opowieści przyrodniczej można wymienić niejedną dziesiątkę, pracujących w artystycznym przyrodoznawstwie z mniej lub bardziej wykształconymi ambicjami podtekstowego filozofowania na tematycznej kanwie przyrodniczej. Jurji Nagibin, Jewgienij Nosow, Jurij Sbitniew, Fiodor Abramow — to zaledwie parę nazwisk najbardziej napraszających się do przy-

wołania w kontekście Astafjewowskiej prozy. Wymienieni tu pisarze współcześni uprawiający pole genologiczne opowiadania bliskiego omawianej miniaturze Astafjewa rzadko kiedy zajmują się odmianą baśni romantycznej i parabolicznej zarazem. W tym bowiem przypadku, z jakim spotykamy się u Astafjewa, należałoby raczej mówić o dość indywidualnej inicjatywie jej autora. Być może dokładniejszy odsiew produkcji literackiej z ogólnego pola genologicznego opowiadania myśliwskiego dałby nam egzemplarze o podobnym lub identycznym składzie gatunkowym. Jednakże podobny zamiar nie mieści się w planie niniejszej rozprawki, w której pozostała jeszcze do omówienia strona ideologiczna świata utworu *Na dalekiej północnej wyżynie*.

Przyroda w opowiadaniu Astafjewa jak w całej jego twórczości i podobnie jak w utworach innych „sybiriaków” — jest majestatyczna, dumna, to znów cicha, pokorna, ale też groźna i okrutna. Jest mądra, moralnie czysta, zachowująca wiecznie trwałe wartości nie dające się zamienić przez inne, bo nie ma ich w świecie utworów „sybiriaków”. Jest prawem tajgi szanować nakazy, nie podlegające fluktuacjom, ani też nie dające się lekceważyć nikomu, kto znajdzie się w jej obrębie. Od wszystkich wymaga jednakowej dyscypliny oraz pełnej akceptacji własnej natury. Wówczas okaże łaskawość, oddając ludziom i zwierzętom wszystko, czym rozporządza i co jest niezbędne do życia godziwego. Słowem, w prozie, o której mowa, mamy do czynienia ze zjawiskiem całkowitej antropomorfizacji świata przyrody i wynikające stąd ogólne wnioski w konkretnych przypadkach i w całych zespołach tekstów analogicznych potwierdzają żywotność we współczesnej literaturze radzieckiej swoistej wersji panteizmu naturalistycznego. Jest owa proza w swojej kwintesencji filozoficzno-estetycznej pewną konstrukcją myślową, analogiem utopijnych idei, konstrukcją myślową obejmującą uniwersum wartości humanistycznych wylansowanych przez człowieka na obraz i podobieństwo ludzkich wyobrażeń o świecie idealnym, wolnym od sprzeczności technicyzowanej cywilizacji, dehumanizującej stosunki międzyludzkie. Idei panteizmu naturalistycznego przeciwstawia się w literaturze, niekiedy bezkompromisowo, ideę postępu na drodze cywilizacji, realizującą się w procesie rewolucji naukowo-technicznej.

Taką właśnie wizję współczesnego świata literacko przedstawił w swoim opowiadaniu Wiktor Astafjew. Można dodać, że idea współczesnego panteizmu naturalistycznego łączy się z założeniami tradycyjnego „poczwicznictwa”, aktualnego we współczesnej rosyjskiej prozie o temacie wiejskim². Należy się jednak zastrzec przed nadmiernym przypisywaniem podobnie ekstremalnej idei panteizmu naturalistycznego z jej jednostronną waloryzacją całej twórczości Astafjewa. Napotykamy bowiem w prozie tego pisarza przykłady świadczące o przemyślanej posta-

² Obszerną informację na ten temat przynosi artykuł F. Kuzniecowa *Sud'by dieriewni w prozie i kritiki*, „Nowyj mir” 1973, nr 6; s. 233—250.

wie kompromisowej wobec dylematu naszych czasów, wywołanego frontalnym atakiem „zmechanizowanego” człowieka przeciwko przyrodzie. Przykładu takiej właśnie ugodowej propozycji dostarcza ostatnia chociażby powieść Astafjewa *Car — ryba*³.

W ten sposób zbliżyliśmy się do kolejnego problemu, którego pełniejsze naświetlenie umożliwiłoby być może odsłonięcie innej jeszcze strony opowiadania — bezpośrednich powiązań z życiem społecznym. Jednak w tym wypadku trzeba się przychylić do opinii A. Michajłowa, który pisał: „Tropiąc związki asocjatywne sjużetu opowiadania Astafjewa w życiu społeczeństwa ludzkiego, moglibyśmy się uwikłać w sprzeczności zupełnie nie literackiego charakteru.”⁴

Na tej uwadze doświadczonego krytyka i literaturoznawcy wypadnie nam zakończyć niniejszą rozprawkę, która ma na celu jedynie zasygnalizowanie, jakie aspekty świata przedstawionego opowiadania Astafjewa można dostrzec w trakcie czytania jego tekstu.

³ Pisarz zaopatrzył powieść w następujące motto: „Jeśli będziemy się prowadzić jak należy, to zarówno my, jak rośliny i zwierzęta możemy istnieć przez miliardy lat, ponieważ na słońcu są ogromne zapasy energii cieplnej, której dystrybucja jest wspaniale regulowana” (Harlow Shapley), s. 3.

⁴ W. Astafjew: *Jasnym li dniem. Powiesti i raskazy*, Wołogda 1972. s. 12 Wstęp A. Michajłowa.

Станислав Поремба

**ХУДОЖЕСТВЕННОЕ ВИДЕНИЕ МИРА В РАССКАЗЕ ВИКТОРА АСТАФЬЕВА
„НА ДАЛЕКОЙ СЕВЕРНОЙ ВЕРШИНЕ”**

Резюме

Статья содержит анализ и интерпретацию рассказа Виктора Астафьева „На далёкой северной вершине”. Предметом анализа является проблема жанра а также основных элементов представленного мира: сюжет и герой. Интерпретации подлежит идейный план рассказа, в котором конкретизируется художественное видение мира Астафьева.

Stanislaw Poręba

**THE VISION OF THE PRESENTED WORLD IN THE SHORT STORY
„ON THE FAR AWAY NORTH PLATEAU” BY VICTOR ASTAFIEV**

S u m m a r y

The communique constains a description, analysis and interpretation of Astafiev's short story. The attention has been focused on the genre it represents and the presented world (its plot and protagonist). The interpretation reveals hidden meanings of the story which in turn create an original vision of the presented world.